



Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł.	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	30 „
Ćwierćrocznie 1 „	15 „

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.

Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pióńiedzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się

## XII.

Przychodzimy do drugiego oddziału, którego tytuł jest: „Stosunek kościoła krajowego do stolicy apostoł-skiej,” a w którym to oddziale pozostaje nam trzecie i czwarte z owych dwudziestu pytań do rozpoznania.

Na czele katolickiego chrześcijaństwa każdego kra-ju i każdej prowincyi stoją Biskupi jako następcy Apostołów, w dogmatyczno-kanonicznej zawisłości od stolicy apostoł-skiej Rzymskiej, gdzie zasiada następcą naczelnika apostoł-skiego grona, to jest Piotra św.

A więc stosunek kościoła krajowego do stolicy apostoł-skiej, nie może być w ogóle inny, jak stosu-nek powszechny Biskupów całego katolickiego świata, do stolicy apostoł-skiej w Rzymie.

Ścisłe bowiem mówiąc, wewnątrz kościoła katoli-ckiego nieznamy państw i krajów. Znamy tylko dye-cezye rozmaitych obrządków i narodowości.

Narody reprezentują się w kościele przez Arcy-biskupów. A jeżeli jest naród wielki, którego przeto mieszkańcy na kilka prowincyi są podzieleni, a zatem kilku mają Arcybiskupów, zwykle jeden z nich, jako Arcykapłan - Przedstawiciel całego narodu, nosi tytuł Prymasa.

Takim Prymasem był w dawniej Polsce Arcybis-kup Gnieźnieński. W Niemczech Arcybiskup Salzburg-ski, i t. d.

Stosunek zaś Biskupów do stolicy apostoł-skiej wytknięty jest przez samegoż ustawodawcę i Pana na-szego Jezusa Chrystusa.

Jest to stosunek patryarchalno-braterski, czyli ro-dzinny albo familijny.

Nazywamy ten stosunek patryarchalno-braterskim, ponieważ pierwowzór jego znajdujemy w najdawniej-

szych patryarchalnych rodzinach, a i dziś poczęści w panujących, udzielnych dynastycznych rodzinach Europy.

Zasada się ten stosunek na prawie pierworodno-ści. Pierworodny włada ogółem rodzeństwa, i repre-zentuje je na zewnątrz. Bracia jego młodszy szanują jego władzę i ulegają mu, jako Namiestnikowi i za-stępcy ich Ojca, rządząc się samodzielnie w domach swoich, i w dziedzinach swoich. On zaś władając wszyst-kiem, co się rodzeństwa dotyczy, taką samą władzą, jaką miał Ojciec ich lub dziadek nad niemi wszyst-kiemi, nie widzi w nich sług ani poddanych swoich, ale braci lub krewnych.

W kościele katolickim to prawo pierworodności pozostaje dziedzicznie i nieodmiennie przy stolicy Pio-trowej w Rzymie; Ponieważ Piotr św. tak postawiony został od Jezusa Chrystusa nad Apostołami, jak nie-gdyś w czasach patryarchalnych Juda od Jakóba pa-tryarchy nad innymi jego synami, stanowiącymi ro-dzinę Izraela.

Papież więc jest jakoby pierworodnym bratem wszystkich innych Biskupów na całej kuli ziemskiej, którzy stają się młodszymi braćmi jego przez otrzy-manie w sakramencie kapłaństwa biskupiego święcenia.

Silny kładziemy nacisk na to zrozumienie stosun-ku Biskupów do stolicy apostoł-skiej. Z tego albowiem punktu zaprzeczamy komukolwiek na ziemi prawa stawiania pomiędzy stolicą apostoł-ską a Biskupami ka-tolickiego świata. Jeżeli jakakolwiek władza świecka to czyni, zadaje gwałt jakoby rodzinie w jej najświęt-szych, wewnętrznych, ją samą dotyczących sprawach. Bo w najdespotyczniejszych nawet Rządach przyznana jest rzeczą, że między brata a brata w ich rodzin-nem pożyciu nikomu mieszać się nie należy.

Lecz coś jeszcze więcej pozwalamy sobie powie-

dzieć, choćby nawet srogie gromy za to na nas ci- skano. Nietylko świeccy niepowinni stawać pomiędzy bratnie Papieża i Biskupów stosunki, ale duchownym jeszcze więcej to pojmować należy, i więcej jeszcze delikatności po nich w tej mierze spodziewać się mamy prawo.

Nie możemy przyznać żadnej korporacji, choćby z resztą wielce zacnej i uczonej, prawa wdawania się pomiędzy Papieża i Biskupów, choćby przez to władzę Papieża nad miarę podnosili, a władzę Biskupów nad miarę poniżali. Nie godzi się bowiem poprawiać ustanowienia Chrystusa Pana.

Źle byłoby w rodzinie, gdzie między starszym bratem a młodszymi rozstrzygają czy to Officyaliści, czy słudzy i domownicy, choćby z resztą arcy-poufali i arcyżyteczni.

Szkoła teologiczna czy kanoniczna, która postawiła takie pytanie: „Czyli Rząd kościoła jest monarchiczny, czy monarchiczno-arystokratyczny?” I rozstrzygnęła je orzeczeniem, że Rząd kościoła jest ściśle monarchicznym, rozstrzygnęła to na osobistą korzyść swych adeptów, na poniżenie władzy Biskupiej, i na niezmiernie wielką krzywdę kościoła, stawiając siebie pomiędzy żywioł monarchiczny i arystokratyczny, jako niezbędną biurokrację, w którą się następnie potężne świeckie żywioły weisnęły.

X. W. Serwatowski.

## HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

### MAŁOLETNOŚĆ BOLESŁAWA WSTYDLIWEGO.

*Dalszy ciąg.*

Gdy po śmierci Henryka pobożnego poległego pod Lignicą, Szląsk podzielony był między dwóch jego synów, Bolesława Rogatkę i Henryka; gdy Konrad mazowiecki umierając podzielił kraj także między trzech synów, Bolesława Konrada i Ziemowita, w roku więc 1249 widzimy następujące cztery dzielnice:

1. Małopolskę z Krakowem i Sandomierzem w ręku Bolesława Wstydliwego.

2. Wielkopolskę podzieloną na dwie części, Kalisko-poznańską w ręku Przemysława i gnieźnieńską w ręku Bolesława pobożnego.

3. Mazowsze, podzielone między Bolesława na właściwym Mazowszu, Kazimierza na Kujawach i Zie-

mowita na Czersku. Gdy zaś Bolesław umarł i część swoją Ziemowitowi zapisał, Kazimierz mszcząc się wydarł temu ostatniemu kilka miast, tak że w r. 1247 Kazimierz prócz Kujaw, Sieradz, Łęczycę i inne grody, Ziemowit Czersk, Płock i resztę Mazowsza posiadał.

4. Nakoniec Szląsk podzielony był między Bolesława Rogatkę księcia na Lignicy i Głogowie, i Henryka III. księcia na Wrocławiu. W górnym Szląsku panowali książęta opolscy.

Takim sposobem Polska podzielona była na siedmą właściwie dzielnic, z których jedna tylko Małopolska górowała nad innymi rozległością i siłą, i ją też wspólnie z Wielkopolską za jądro życia narodowego uważać należy.

Najgorzej działo się na Szląsku. Tam wystąpił z pretensjami do nowego jeszcze podziału trzeci brat Rogatki i Henryka, Konrad, który przeznaczony z początku do stanu duchownego, przeniosłszy jednak oręż nad pastorał, począł się domagać od Rogatki swojej części. W walce, która z tego powodu powstała, musiał Rogatko odstąpić Konradowi Głogów. 1252. Ale co gorzej, że książęta wzajemnie niszcząc się i prześladowając i obcą pomoc przeciw sobie sprowadzając, sami nakoniec zupełnie znikczemnieli i całkowicie niemieckiej opiece i niemieckiemu wpływowi się oddali, tak że ani śladu ich polskości nie pozostało, bo nawet mówić po polsku nie umieli.

Pod takimi rządcami i kraj cały przez niemieckich kolonistów, niemieckie obyczaje i prawa, które książęta rządzący wprowadzili, coraz bardziej niemczył się i wynaradawiał, aż go nakoniec Kazimierz Wielki jako gałąź uschniętą od pnia narodowego odciął.

W sąsiedniej Wielkopolsce panowali tymczasem Przemysław i Bolesław pobożny. Przemysław należał do lepszych i dzielniejszych rządców swojego czasu. Chciwość jednak zdobyczy uwiódła go że w r. 1251 wtrącił Bolesława do więzienia, zabierając mu jego posiadłości. Dopiero we dwa lata w r. 1253 za wdaniem się panów wielkopolskich wypuścił Bolesława z więzienia oddając mu połowę Wielkopolski z Gnieznem i Kaliszem. Był ten Przemysław w ustawicznej prawie o graniczne posiadłości wojnie z Świętoplekiem pomorskim, która się jednak zgodą na rok przed śmiercią Przemysława zakończyła. W r. 1257 umarł Przemysław zostawując jednego syna Przemysława, który się po jego śmierci narodził i dlatego Pogrobowcem (posthumus) nazwany został. Brat Bolesław objął rządy całej Wielkopolski i opiekę nad pozostałym synem.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

# Liturgika.

## O ozdobach ołtarzy.

*Ciąg dalszy.*

*Ciborium.* Przed ołtarzem w którym jest *Sanctissimum* powinna wisieć przynajmniej jedna lampa i palić się bezustanku dzień i noc. Rytuał rzymski wyraźnie to przypisuje: *Lampades coram eo plures, vel saltem una, die noctuque perpetuo colliceat.* S. Kongregacja rytów nigdy nie zwolniła od wypełnienia tego przepisu, a wszyscy doktorowie jednoznacznie sądzą, że dobrowolne i umyślne niewypełnianie tego prawa choćby tylko przez krótki czas, jest ciężkim grzechem. W starym zakonie było obowiązkiem kapłanów utrzymywać wieczny ogień jak to czytamy w III ks. Mojżesza VI, 12: *A ogień na ołtarzu zawdy będzie gorzał, który będzie żywił kapłan podkładając drwa rano na każdy dzień, i włożywszy nań całopalenie, będzie na nim palił za pokojnych. Ogień ten ustawiczny jest, który nigdy nieustanie na ołtarzu.* W nowym zakonie według świadectwa *Paulina i Epiphaniusza* już w wieku IV paliła się przed *Cyboryum* lampa, a to nie tylko w dzień ale i w nocy. W czasie świąt uroczystych napełniano te lampy balsamem, albo innymi woniącymi olejami, ku czemu osobny był przeznaczony fundusz. *Papież Grzegorz I.* na utrzymanie lampy w kościele świętego Piotra przeznaczył był całkowity dochód pobierany rocznie z wód publicznych (*aquae salvae* zwanych). *Utile iudicavimus eandem massam, quae ad aquas salvas nuncupatur, cum omnibus fundis, luminaribus deputare,* są jego słowa *Lib. II. regist. opst. 9.* — Nie tylko u katolików według świadectwa wielu Ojców św. i wyroków na soborach rozmaitych wydanych, istniał ten zwyczaj od najdawniejszych czasów, ale nadto i u *Nestorianów* był on zachowany, co większa, prawem wyraźnym był nakazany, jak się to okazuje z kan. 23. ich zboru z r. 900. Oto są jego słowa: „*Placuit Spiritui Sancto et praecepit, ut si necessaria et minime voluntaria causa exigat, ut sacra mysteria super altari in crastinum diem serventur; attamen cura eidem adhibeatur, ut lampades coram illis ardeant.*“ *Tom. I. Suppl. Conc. col. 1092.*

W wigilię Zmartwychwstania Pańskiego, czyli w wielką sobotę gaszono te lampy, napełniono je świeżym zupełnie olejem i nowem zapalono płomieniem. Już św. *Cyryll Jerozolimski* daje świadectwo o tym obrządku w mowie: *de occursu Domini*, gdzie między innymi tak się wyraża: *Laeti hodie lampades ornamus* — *Euzebiusz* pisze, iż za czasów *Konstantyna Cesarza* wielka sobota, była dniem świetniejszym, niżeli wielka niedziela, gdyż na jego rozkaz w sobotę wielką w obwodzie miasta w rozmaitych miejscach zapalano słupy woskowe i mnogie wachle, prócz rześistego światła, któremi w tym

dniu oświecano kościół. A więc oprócz lampy nieustannie przed Najświętszym Sakramentem gorejącej, używał kościół katolicki od najdawniejszych czasów, nie tylko podczas większych uroczystości, ale w dniu każdym przy sprawowaniu religijnych obrzędów świec gorejących, nie tylko dla uświetnienia dni tych, co nawet podczas prześladowań trwało, (w czasie których prawowierni po największej części po nocach schodzili się na nabożeństwo, a tem samem świec palących konieczną mieli potrzebę) ale także po zaprzestaniu prześladowań, gdy chrześciance wśród dnia jasnego do kościoła się zgromadzali. Świadczą o tem nie tylko sobory dawne *Epheski* i *Chalcedoński*, ale nadto i *Hieronim święty* w liście do *Ryparyusza*, w którym zbija nierozsądne powstanie przeciw temu zwyczajowi *Wigilancyusza*: „*Videmus moles cereorum sole fulgente accendi,*“ mówi *Wigilancyusz*. *Hieronim święty* nazywając przeciwnika swego dla tego gburstwem i niewiomością *dormitancyuszem*, odwołuje się w tej mierze do zwyczajów wschodnich kościołów i obala wszelkie szydercy zarzuty, mówiąc: „*Per totas orientis Ecclesias, quando legendum est Evangelium, accenduntur luminaria iam sole rutilante, non utique ad fugandas tenebras, sed ad signum laetitiae demonstrandum.*“ —

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## O Mszy Świętej.

*Dalszy ciąg.*

*Msza święta jest silną umierających ufnością.*

Jak okropna i goryczy pełna jest śmierć, nikt o tem wiedzieć nie może, jedynie tylko ten, który tego doznał; widzimy tedy po umierających, jak śmierć straszna i ciężka. Możemy więc powiedzieć z *Arystotelesem*: „*Pomiędzy wszystkimi strasznymi wypadkami żaden nie jest nad śmierć straszniejszym — nie tylko że jest oddzieleniem ciała od duszy, lecz dla tego tem więcej, że jest wstępem do wieczności i pozwem na sąd Najwyższego Boga.*“ Wyobrażenie tych okropnych następstw taką trwogą napełnia umierającego, iż drżenie serca i pot śmiertelny mu wyciska. Cóż więc czynić w tej najstraszniejszej chwili? Czemuż ma pocieszać się umierający aby nie rozpacział? Czegoż ma usilnie trzymać się, aby szatan nie wtrącił go na wieczną zgubę? Człowiek ufać powinien usilnie w nieskończonym miłosierdziu Boskim, w którym ma swoją pokładać nadzieję. Ś. *Grzegorz* tak mówi: „*Kto według możliwości dobrze czynił, ten niechaj całą ufnością spuści się na miłosierdzie Boga, które go pewnie nie opuści, lecz kto źle żył, ten na Boskie miłosierdzie niechaj się nie opuszcza, albowiem szuka się.*“

Atoli któż to jest ów według możności dobrze czyniący? Zaiste między nami pospolitemi ludźmi znajdziesz zaledwie z tysiąca jednego, bo my wszyscy moglibyśmy o wiele więcej czynić dobrego niż czynimy.

Gdy mię kto pyta, na co też najpewniej spuścić się może człowiek śmiertelnik, to odpowiadam, iż w niczém tak silnej ufności pokładać nie może, jak tylko we Mszy św. jeżeli ją tylko za życia swego miłował serdecznie, nabożnie słuchał, usilnie ją ofiarował a rzadko kiedy opuszczał. To udowadniam z pisma św. słowami Dawida króla, który tak mówi: ps. 4 v. 6. „*Ofiarujcie Ofiarę sprawiedliwości, i ufajcie w Panu.*” — *Ofiarą sprawiedliwości najlepsza jest Ofiara Mszy świętej, która splaca kary grzechów według sprawiedliwości, znosząc oraz zniewagę wyrażoną Bogu, również według sprawiedliwości.* — Wierzą wszyscy katolicy, iż w niczém inném silniejszej mieć nie można nadziei zbawienia, jak tylko w zasługach męki i krwi Chrystusowej; te bowiem zasługi Chrystusa są istotnie we Mszy św. obecnymi, i bywają przez wszystkich, którzy Mszy św. z nabożeństwem słuchają, pozyskane, tym zaś na których nie ciąży grzech śmiertelny, w nadmiar udzielane bywają. Kto pokłada ufność we Mszy św. ten zaufał tém samém w zasługi męki i krwi Chrystusa.

Możebyś powiedział: W spowiedzi i Komunii św. bywają także zasługi i pożytki męki i śmierci Chrystusa rozdawane i tym przywłaszczane, którzy godnie te Sakramenta przyjmują. To znaj, że jedno dobrodziejstwo nie szkodzi drugiemu. Msza św. nie niszczy dobrodziejstw Sakramentów św. lecz owe przysparza i pomnaża. Przy tém, kto spowiedź św. z prawdziwą skruchą odprawia, a Komunię św. czystém sercem i z prawdziwém nabożeństwem przyjmuje, ten otrzymuje przy św. spowiedzi odpuszczenie grzechów, a przy Komunii św. powiększenie łaski poświęcającej; kto zaś jest na Mszy św. gdy innych łask Boskich jest niegodzien, ten przysposabia się choć do godnego przyjęcia Sakramentu pokuty i ołtarza, albo otrzymuje odpuszczenie kar doczesnych, za grzechy zasłużonych, a w Sakramencie Pokuty wprzódy odpuszczonych co do winy.

Lecz możebyś znowu twierdzić chciał, iż każdy umierający może całą siłą pokładać zaufanie w mękę i śmierć Chrystusa, albowiem dla tego Chrystus tak wiele cierpiał, aby zniósł grzechy nasze, i od wiecznej zachował nas śmierci, dla tego więcéj ufności w mękę i śmierci Chrystusa, niż we Mszy św. pokładać powinniśmy. Na to odpowiadam: Tak jest, powinniśmy zaufanie pokładać w mękę i śmierci Jezusa Chrystusa, bo tylko przez takowe grzechy nasze przy współdziałaniu naszym odpuszczone nam być mogą, i wieczna kara darowana; lecz to właśnie najbardziej czynimy pokładając ufność naszą we Mszy

św. albowiem we Mszy św. tę samą mękę i śmierć Chrystusa bezkrwawym sposobem mamy od Chrystusa Panu Bogu Ojcu ofiarowaną. We Mszy św. oraz utwierdza się wiara nasza, pomnaża się nadzieja, rośnie miłość, we Mszy św. grzesznik poznaje ciężary grzechów swoich, widzi, iż sam z nich powstać nie może, jeno za łaską męki i śmierci Chrystusa, za grzechy nasze poniesionych, we Mszy św. zaczyna miłować Chrystusa, który za grzechy jego stał się Ojcu niebieskiemu posłuszny, i wyniszczył się za niego aż do śmierci krzyżowej, czyni mocne postanowienie powstać z grzechów i poprawić się — pójść do spowiedzi i Komunii św. i tak stać się godnym zasług Chrystusa Pana przez śmierć Jego, dla niego także zebranych i zarobionych. Tak bowiem kościół święty naucza: „*Skutki krwawej Ofiary na krzyżu otrzymują i udzielają się najobficiej przez bezkrwawą Mszy św. Ofiarę.*” Msza św. jest tym celem ustanowiona, aby nam skutki i pożytki krzyżowej krwawej Ofiary dla odpuszczenia naszych codziennych grzechów przynosiła. Ponieważ więc we Mszy św. zasługi Chrystusa nau obficie bywają udzielane i przywłaszczane, toć według wszelkiej słusności w tychże zasługach zaufanie pokładać możemy. — Każdy człowiek, który w życiu swoim często z chęcią i gorliwie Mszy św. słuchał, może w godzinę śmierci tak pocieszać siebie i mówić: Czyliżto być może aby Bóg gniewał się na mnie, gdy ja Jemu przez ofiarowanie tak wielu Mszy św. wiele i wielkich okazałem usług i wiele kosztownych darów ofiarowałem, które to usługi nad wszystkie nieba i ziemi skarby były Bogu przyjemniejsze. Czyliż jest możebne, iżby w pamięci miał grzechy moje i karę dla mnie zachowywał, gdy Go codziennie błagałem kornie o przebaczenie, ofiarując dla zapłaty długów moich tak wielkie i obfite zasługi Syna Jego? — Czyliżto być może iżby mojej nie wysłuchał modlitwy, gdy Jego Syn ukochany we wszystkich Mszach św. ze mną i za mnie modlił się i rany swoje św. i krew swoją św. za mnie ofiarował? — Kto na takiej podstawie ma nadzieję, ten pokłada ufność nie w sobie samym, lecz w samym Chrystusie Panu w swoim Zbawicielu, i w Jego zasługach, które grzesznikowi we Mszy św. zostają darowane i przywłaszczane; kto taką pokłada ufność ten pokłada ją w mękę i śmierci Chrystusa, która we Mszy św. Bogu Ojcu ofiarowaną bywa. On ufność pokłada w najdroższym darze, który we Mszy św. przez ręce kapłanów ofiarowany i przez Boską dobroć mile był przyjęty. On pokłada ufność w modlitwie przynajdoskonalszej, którą jest Msza św. odnawianej za niego i z nim przez Chrystusowych kapłanów, i która Bogu dla jego zbawienia była przedstawioną.

W tych potężnych obronach tedy winienes ufność i nadzieję swoją pokładać.

Żeby więc ta zbawienna nadzieja twoja, silnej, osobliwie przy śmierci, pomocy, nie omyliła cię, ty z twojej strony starania dokładaj, ażebyś przy cnotliwym życiu ile możności co dzień Mszy św. z nabożeństwem słuchał. *Ciąg dalszy nastąpi.*

## RECENZYE.

### XI.

#### Prelekcye Mićkiewicza.

*Lekcja IV. Wtorek, 16-go Stycznia 1844.*

Mićkiewicz coraz więcej gniewa się na kościół katolicki, coraz otwarciiej występuje przeciw niemu. Kościół w jego zdaniu niema dość zapalu, aby przejąć się tym Messyanizmem, którego on apostołem się staje. Zdania Mićkiewicza o kościele są jednakowoż tak ważne, że na całą naszą zasługują uwagę. Powtórzmy tu jego słowa:

„Duchowieństwo niższe w Rossyi i Polsce podobne jest bardziej niż się zdaje do księży katolickich Hiszpanii, Włoch, i niektórych stron Francyi.“

Rzecz naturalna, bo są przedstawicielami jednych i tych samych zasad chrześcijańsko-katolickiego kościoła. „Mniej uczone od księży Europy południowej, zachowało jednak w całości swoją wiarę. Dignitarze kościołów północnych z wielu miar mają podobieństwo do biskupów i kardynałów włoskich. Duchowieństwo niższe żąda rozwinięcia swojej wiary, wiara ta jest u niego nierozwikłana; Chciałby ją poznać lepiej, chciałby zrealizować.“  
Do tego ma duchowieństwo: Catechismum Concilii Tridentini, i mnóstwo rozlicznych dzieł w różnych językach.

„Duchowieństwo wyższe administruje kościołem, mając nadewszystko na widoku kwestye rządowe.—Ale kościół wschodni, oniemiały i sparalizowany nie ma co dać księżom rossyjskim; Kościółowi zaś katolickiemu, któryby miał tyle do dania, zbywa na sługach, nie może znaleźć narzędzi zdolnych szerzyć ten ogień ducha krzewiącego światło wiary, jaki w nim jest złożony.“

Czemuż największa część szlachty odstrychnąwszy się od wiary i zasad chrześcijańskich, pracowała nad poniżeniem stanu kapłańskiego? Ztąd poszło że w całym narodzie Polskim, od wieku, niesłychaną prawie było rzeczą, aby panicz, syn zamożnego właściciela wioski, przybrał suknię kapłańską, i zajął się pasterzowaniem dusz, zarobkiem propinacyjnym dla świetności szlachty na zbestwienie skazanych.

„Tak tedy u wierchołka kościołów północnych działanie religijne kończy się na niczem.“ (?)

„Literaci, filozofowie piszący czasem o rzeczach „religijnych, nie wywierają żadnego wpływu na „publiczność. Polemika znudziła już wszystkich.“  
Właśnie że w naszej literaturze religijnej Polskiej, polemika bardzo nieznaczną gra rolę.

„Piśmiennictwo duchowne wyznania wschodniego, „podobne piśmiennictwu kalwińskiemu i luterskiemu, możnaby nazwać, używając wyrażen księdza Lamenaïs, *literaturą ckliwą*, na jaką piśmiennictwo filozoficzne i religijne katolików odpowiada *literaturą pieniacką*.“

Przynajmniej ta „*literatura pieniacka*,“ czyli raczej ten zarzut, nie może odnosić się do polskiego kościoła, który nader mało bawi się w polemikę z innymi wyznaniem, gdyż tak protestanci jak i szymatycy pod wyrazem Polak, katolika rozumieją, i tak Polak jak i katolik, od postronnych innowierców za synonima są uważane, z wielkiem ichże samych politycznym zgorszeniem. Ztąd podwójna nienawiść Moskali do Polaków.

„O czynie nikt nie myśli. Nikomu nie przyszło „do głowy nawracać szymatyków. Stolica święta „niepotwierdziłaby nawet takiego przedsięwzięcia.“  
Pytam się: Dla czego? Zkąd to wie Mićkiewicz? Z jakich powodów to twierdzi?

„Posyłają Missyonarzy do Chin, do Kochinchiny, „bo kolegium święte nie lęka się potęgi władzców tych państw pogańskich, ale to kolegium „nie poszle ani jednego missyonarza do krajów „Cesarza Rossyi, chociaż stan kościoła w tamtych „stronach głosi za oplakany, za niepodobny do opisania. Status plorandus potius quam describendus.“

Stolica apostolska nie posyła także Missyonarzy do Prus, do Anglii, itd. gdzie już jest jakaś część katolików, zostawiając tymże pracę nad przekonywaniem i nawracaniem odszczepnych spółobywateli tegoż Państwa. Co do Rossyi uważają więc w Rzymie, że ten moralny obowiązek włożyła opatrność na Polaków.

„Kiedy tak idą rzeczy, prywatni, świeccy, chcą „ratować kościół, biegną z tem do Francyi.“

Czemuż nie do Rossyi, nawracać szymatyków? To ubałwochwalczenie Francyi jest jednym z największych nieszczęść naszego narodu!

„Polacy, Dalmatowie, Illiryjczycy zawiązują „zgromadzenia religijne. Są pomiędzy nimi ludzie „z poświęceniem się, którzy złożywszy oręż podniesiony za sprawę ojczyzny, wchodzą do zakonów, szukają w religii środka służenia sprawie „ludzkości.“

A więc jest czyn. Dla czegoż Mićkiewicz twierdzi, że: „O czynie nikt nie myśli?“

## KRONIKA.

### Towarzystwo

#### Niepokalanego Poczęcia Maryi

dla wspierania katolików w państwie tureckiem  
i na Wschodzie.

### II Szkoły.

*Ciąg dalszy.*

Także bardzo pilno potrzebują Franciszkanie w Hercegowinie rocznej subwencji na wykształcenie misyonarzy, gdzie bez tego walczyć muszą z biedą i kłopotami, a mimo tego nieprzerwanie starają się o utrzymanie i rozszerzenie wiary katolickiej. Udzieloną ona im została na ich prośbę z 15 Sierpnia 1863, za którą wygłosił swe najserdeczniejsze podziękowanie prowincyał w klasztorze *Wniebowzięcia Panny Maryi w Siroki Breg* (Szeroki Brzeg) 7 Sierpnia 1863. Także Seminarjum Franciszkanów w *Bosni w Gucia-Gora* i biskupie w *Skutari* otrzymują ze strony Komitetu od czasu do czasu wsparcie. Przewielebnemu *Prowincyałowi w Bosni* obiecano udzielić dnia 14-go Kwietnia 1866 po 120 Złr. dodatku przez cztery lata dla dwóch młodych Kleryków, którzy się kształcą w jednym z węgierskich Seminarjów. *Konwikt Jezuitów w Konstantynopolu* w którym się znajduje 110 Uczniów i dla tego konieczne powiększenia potrzebuje, otrzymał tymczasowo w roku 1866 zapomogi 200 Złr.

Pozostaje jeszcze zrobić wzmiankę o zakładzie wychowawczym na najobszerniejszą stopę na wschodzie, owym *Jezuitów w Ghazir na podnożu Libanonu*. Jest on tym dla wschodu, czym Propaganda dla całego katolickiego świata. Jak w tej najwięcej ludów świata jest zastąpionych, a nawet Chińczycy, Japończycy, Indianie i Murzyni z Australii, gdzie młodzieńcy tych narodowości wykształceni bywają na misyonarzy, tak znajdują się zastąpione w Ghazir liczne pokolenia ludów wschodu. Synowie najznakomitszych famili wszytkich rozmaitych wschodnich wyznań wiary wychowują się tu, przezco ten zakład staje się prawdziwym zarodem lepszej obyczajności na wschodzie. Zarazem jest on potężnym środkiem by rozproszyć fanatyzm ludów wschodnich i utorować drogę godniejszemu zapatrywaniu się. Z niego wychodzą również gorliwi misyonarze, którzy z czasem wielki wpływ na ruch religijny na wschodzie wywierać będą. Jednakowoż podczas gdy synowie znakomitych famili, którzy tu się wychowują i kształcą, swój wikt opłacają, muszą ci, którzy się powołaniu duchownemu poświęcają i po największej części ubogimi lub sierotami są, być utrzymani przez zakład. Jeżeli więc godnym jest wsparcia jaki zakład misyjny, to jest nim zakład wychowawczy Jezuitów w Ghazir dla samej jego ważności dla Wschodu. Komitet dla tego przesłał wprzód 1500 Złr. w r. 1855 zaś 100 Napoleondorów w wartości 875 Złr. W. A. do czego dołączyło Stowarzyszenie misyjne Ludwika w Monachium 200 Złr. a cesarz Ferdynand 1000 Złr. W. A. Komitet wydaje w przecięciu na ten cel rocznie kwotę około 4200 Złr. W. A.

### III Missyje.

Trzeciem nakoniec najpiękniejszym dziełem miłości, jest przyczyniać się do utrzymania Missyonarzy. Sam Zbawiciel świata, nie gardził jałmużną przez dobrych ludzi Mu podawaną. Apostolów, wierni zaopatrywali w czasie ich apostołskich podróży; a bez tej czynnej miłości, nie mogli by byli Missyonarze nieść w odległe kraje światło wiary i zbawienie. Mianowicie niewiasty i dziewice popierały w tym względzie najgorliwiej rozszerzenie wiary. Zaiste jest to nader pięknym miłości dziełem, jeżeli serce z wdzięczności za otrzymaną łaskę wiary i zbawienia, składa także podarek w tym celu, aby i drugim podać sposobność do osiągnięcia tak wielkiej łaski. Komitet użył na wspieranie Missyi, jako też na roczną zapomogę dla Missyonarzy w przecięciu kwotę około 4000 Złr. W. A. jako to:

Chętnie zadosyćuczyniono prośbie O. E. Serafina da Tresonara Prefekta Missyi apostołskiej w Epirus, o dalszą zapomogę 300 Złr. dla Zakonu O. O. Franciszkanów w *Derreni, Sebasta, Bixa i Rubigo*, tyczące się zabezpieczenia ich egzystencyi. Otrzymali w r. 1864 200 Złr. i po tyle w latach następnych.

Inną prośbę podał ksiądz Biskup Dodmassci z Alessio 12 Lutego 1866 do ministryum spraw zewnętrznych o zabezpieczenie egzystencyi *proboszcza katolickiego w Treghna, Spacci i Nertandina w kraju Miriditów i w Kriesesi w górach Alessio*. Konsul c. k. w Skutari, Dubrawcich, poparł z żywym udziałem tę prośbę. Wzmiankowani proboszcze znajdują się według podania konsularnego w najprzekrzyższych okolicznościach. Ludność jest za ubogą, by coś mogła dla swych dusz pasterzów uczynić. Gdy jednakowoż skarb nie jest w stanie, pomimo protekcyi traktatowej choćby w najmniejszej ilości co uczynić — więc zmuszał się Komitet nad temi ubogimi gminami i ich księżmi, i udzielił każdemu rocznego dodatku po 60 Złr. Tak samo przesłał Komitet w roku 1864 *prefektowi misyjnemu i jego ośmióm księżom misyjnym w Dyecezyi Pulati* 200 Złr. co stanowi mniej więcej trzecią część kwoty, jaką im wypłaca fundusz wykupna niewolników.

Znakomitą czynność misyjną rozwinęła na wschodzie Kongregacya Mechitarzystów, która żyjąc według reguły św. Benedykta, posiada tę nie małą korzyść przed innemi zakonami lacińskimi, że jej członkowie pochodzą ze wschodu, po największej części z Armenii, i dla tego często lepiej obznajomieni są z religijnemi stosunkami tamtejszych pokoleń ludowych, ich językiem i obyczajami, jak europejscy misyonarze. Do tego przychodzi jeszcze ta odrębna okoliczność, że przyjęty na wschodzie i w Armenii obrządek, także ich jest obrządkiem. Już na wstępie tego sprawozdania powiedziano, że wielebna Kongregacya Mechitarzystów, mianowicie jej Arcybiskup i Opat generalny Aristices Azaria, i terazniejszy Jakób Bosagi znaczny udział mieli w założeniu Towarzystwa Niepokalanego poczęcia Panny Maryi celem wspierania katolików na wschodzie. Komitet tego nigdy nie zapomniał i dla tego wspomaga w sposób najrozleglejszy misyję ormiańską. Tak udzielił jedynie na budowę *domu misyjnego w Konstantynopolu i jego dalsze utrzymanie od roku 1859 rocznie po 2000 Złr.*; — *Szkoła ormiańska w Smyrnie otrzymała w roku 1859 900 Złr. 1860, 2000 Złr.; 1862, 500 Złr., Szpital ormiański w Smyrnie 200 Złr.; Missya w tem miesiącu 13 Października 1861, 2000 Złr. a 8 Lutego*

1863, 1000 Złr.: Missya w Persyi otrzymała 10 Kwintnia 1860, 2000 Złr.; Szkoła w Aiden różnemi czasy 700 Złr.; Szkoła w Tokat 1859, 400 Złr.; a w roku 1862, 500 Złr.; Seminarium księży w Tokat w r. 1860 500 Złr.; a 8. Lutego 1863, 400 Złr.; Missye ormiańskie w Azji mniejszej, Persyi, Turcyi i na innych miejscach wschodu otrzymały od Komitetu w przeciagu lat kilku następujące Summy: w roku 1858, 500 Złr. w r. 1859, 5400 Złr. w r. 1860, 9500 Złr. w r. 1861, 8500 Złr. w r. 1862, 4000 Złr. w r. 1863, 4900 Złr. w r. 1864, 4000 Złr. w r. 1865, 3707 Złr. 67 kr. W. A. —

Z pewnego pisma z Ghazir z 16-go Sierpnia 1865 dowiadujemy się, że między grecko-szyzmatyczną ludnością Azji mniejszej wielki ruch panuje. O. Fenech zwiedził razem z nowonawróconym biskupem z Homs tamtejsze okolice. Grecka ludność przyjęła ich z tryumfem i masami odprzysięgła szyzmę. W przeciagu sześciu miesięcy było nie mniej jak piętnaście tysięcy nawróceń. Prawdziwie rzecz pocieszająca a razem wzbudzająca odwagę.

Z listu Księdza Don Arsenio Angiarabion ormiańsko-katolickiego Arcybiskupa w Takat w Malój Azji wypisujemy kilka słów. Najprzód dziękuje za 862 franków w złocie, które w powrocie do swój dyecezyi w Konstantynopolu zastał. Potem pisze: „30-go Lipca powróciłem do mego ukochanego ludu. W podróży ładem spadłem z konia i potłukłem się bardzo, jednakoż Bóg miał litość nademną, tak że po czterdziestu dniach wyzdrowiałem zupełnie. Lecz od niejakiiego czasu nie jestem zupełnie przy zdrowiu, pomimo tego jestem ciągle na nogach, zatrudniony obowiązkami mego urzędowania, które są bardzo nie miłe, i nie jedno westchnienie mnie kosztują. Mam nadzieję, że i w tym roku pobożne stowarzyszenie w Wiedniu o mnie nie zapomni, gdyż prawdę mówiąc, zbywa mi na codziennym utrzymaniu życia, pomimo że żyję dosyć biednie. Niech będzie uwielbiane święte ubóstwo Jezusa Chrystusa.“

Z listu patriarchy Cylicyji wyjmujemy następne doniesienia: Po podziękowaniu księdza patriarchy za przesłanych mu 500 Złr. tak tenże dalej rzecz prowadzi: „Nowe mej stolicy patriarchalnej podległe missye kwitną wszędzie. Z wybudowaniem kościoła katolickiego w Aleppo przyjęło ze stu families, 41 warę katolicką, podczas gdy reszta daje uzasadnioną nadzieję, że wkrótce pójdzie za przykładem swych braci.“

Ten ruch religijny nie ogranicza się na samem mieście, ale rozciąga się także na okoliczne miejscowości. W *Ehnesch i Gebin*, gdzie się więcej jak ośm-dziesiąt ormiańsko-szyzmatyckich families znajduje, okazuje się znaczne przychylanie do katolicyzmu. Zamilczam o wielu innych wyłącznie przez Ormianów zamieszkałych powiatach, które tylko czekają na sprzyjającą chwilę, by się oświadczyć za katolickim kościołem. Zupełnie zbytecznem by było mówić, o owych z *Cezarea i Eteria*, pomiędzy któremi wielu od niejakiiego czasu religiję katolicką wyznaje. Nie wiele lat temu, jak wysłani zostali missyonarze z naszej stolicy patriarchalnej pomiędzy ów lud, gdzie katolicyzm i katolicy liczyli się pomiędzy zmarłych. Teraz są oni — Bogu chwala i dzięki — poważani i przedmiotem godnym naśladowania, i ze wszech stron spieszą szyzmatycy, by usłyszeć słowo Boże, odprzysięż swe błędy, i powrócić na łono katolickiego kościoła, od którego się oddalili. Dwie okoliczności przyczyniają się do szczęśli-

wego rozszerzenia słowa Bożego, i obydwie są najwyższej ważności, to jest: polityczna obrona przeciw uciesnieniu ze strony ciemieźców, i wsparcia pieniężne na budowę kościołów i szkół, gdyż ubóstwo, w którym ta ludność zostaje, nie pozwala jej ani jednych, ani drugich swoim kosztem budować. Za pomocą jednych oświecane będą umysły, a za pomocą drugich zagrześle w licznych przesądach duchy.

*Dokończenie nastąpi.*

## Wiadomości bieżące.

### Odpusty w Krakowie.

Dnia 25. Listopada na świętą Katarzynę Pannę i Męczenniczkę przypada odpust jednodniowy w kościele sw. Katarzyny XX. Augustyjanów na Kazimierzu i u XX. Reformatów.

Pod wezwaniem świętej Katarzyny Panny i Męczenniczki budować począł Kazimierz Wielki r. 1342 kościół na Kazimierzu, jeden z najwspanialszych w Krakowie; osadziwszy przy nim XX. Augustyjanów z Pragi sprowadzonych. Po nim kilka wieków składało się na ozdobę tej świątyni i uposażenie klasztoru. Gniewoszwowie z Dalewic, Władysław Jagiello, Lanckorońscy, Jordanowie, Ogonowscy, Jan z Melsztyna i inni, hojną dłonią skarby składali, na uświetnienie ołtarzów i wzniesienie kaplic. W 17-tym wieku obok kościoła i mieszkań zakonników stanął jeszcze przy tej świątyni klasztor PP. Augustyjanek. Prócz czystej gotyckiej architektury, pomniki fundatorów, bogato i cenne zabytki malarstwa z XV. wieku i rzeźby z XVI. wieku, dziś jeszcze ozdabiają tę znakomitą Świątynię Pańską, a błogosławione ciała naszych rodaków: Izajasza Bone-ra niegdyś Przeora tego klasztoru, Marcina Baryczki Wikarego i kaznodzieci katedry krakowskiej i cudowne obrazy Pana Jezusa Miłosiernego i Najświętszej Maryi Panny Pocieszenia, świecą w ołtarzach.

W latach 1363, 1443, 1556, 1604, 1638 i 1786, ogień, trzęsienia ziemi i wojny, uszkodziły znacznie to dzieło pobożności, lecz Najwyższa Opatrzność nie dozwoliła mu runąć, bo znaleźli się dobroczyńcy, którzy je znowu przyprowadzili do pierwszej świetności. —

W ostatniem stuleciu, w czasie powszechnych wojen, Świątynia ta przez zabranie jej w roku 1802 na magazyny znowu zniszczoną została. — Ale jak dawniej tak i teraz znaleźli się pobożni i gorliwi o zachowanie tego domu Bożego katolicy, którzy ubolewając nad jego upadkiem, pedali mu pomocną dłoń ku podźwignieniu. — Kościół tedy świętej Katarzyny, sześćdziesiąt lat pustkami stojący i nader zrujnowany, przy błogosławieństwie Bożem, szczodrobliwości pobożnych wszelkiego stanu i wieku dobrodziejów, gorliwości prokuratorji budowy, niemniej przy poświęceniu się jego Przełożonych i braci zakonnych, którzy go za swą jedyną spuściznę po swych Ojcach zakonnych uważają, o tyle wyrestaurowany został iż na dniu 8. Września 1864 roku napowrót służbie Bożej oddany i pobłogosławiony został przez J. W. J. X. Henryka Matzkiego kanonika katedralnego krakowskiego, Dziekana Miasta Krakowa. — Jak poprzedni Przełożeni XX. Augustyjanów s. p. X. Bonawentura Świętozak i

ś. p. X. Klemens Domagalski tak i terazniejszy J. X. Mikołaj Szpernoga, za którego nabożeństwo do kościoła wprowadzono, nie szczędzi wraz z braćmi zakonem pracy i poświęcenia. — Oby Bóg dozwolił, iżby kościół świętej Katarzyny mógł przyjąć z czasem do tych ozdób wewnątrznych, którymi się w czasach swej świetności odznaczał, a iżby jak najprędzej zapełnił się rzeźbionymi ołtarzami i stalami, chórami, organami i ławkami, coby odpowiadały ogromowi rozmiarów kościoła z górą 2800 łokci kwadratowych powierzchni ziemi zajmującego, i aby ze stylem budynku zostawały w harmonii. —

Dzięki więc stokrotne niech będą Najwyższemu, za Jego Opatrzność nad kościołem i klasztorem XX. Augustyjanów. Co rok widzimy w nich przedsiębrane restauracje, co rok jakoweś przybytki. W roku bieżącym stanął w kościele organ o siedmiu głosach w Presbyteryjum, dzieło znanego orgarmistrza P. Wojciechowskiego, i kaplica Najświętszej Maryi Panny Pocieszenia na krążankach będąca, w której się mieści obraz Matki Boskiej, staraniem błogosławionego Izajasha Bonera na murze roku 1463 wymalowany i łaskami słynący, wewnątrz wytynkowana, ołtarz na nowo wyzłocony i suknia na obrazie Matki boskiej odsrebrzoną została, a to wszystko z ofiar pobożnych Wiernych. XX. Augustyjanje pragnąc przerwane restauracją nabożeństwo w kaplicy pomienionej na nowo zaprowadzić, postanowili dnia 25-go Listopada jako w dzień odpustu przystąpić do pobłogosławienia takowej. Ztąd w dniu 25-go Listopada o godzinie 9 tej z rana nastąpi poświęcenie w mowie będącej kaplicy, poczem odprawioną zostanie przed obrazem Najświętszej Panny Maryi Pocieszenia uroczysta Wotywa na intencją wszystkich Dobrodziei, którzy się do poczynionych restauracji przyczynili. —

Dnia 30. Listopada na świętego Andrzeja Apostoła, pod którego wezwaniem istnieje kościół PP. Franciszkanek odpust jednodniowy w tym kościele.

X. Z. W.

### Dalszy ciąg

podpisów pod adresem do Ojca świętego 490 Biskupów w Rzymie zgromadzonych, złożonym na d. 1. Lipca r. b.

Joannes Reiner, Episc. Feltr. et Beltunensis.—Patritius Moran, Episc. Dardanen.—Laurentius Gilooly, Episc. Ephinsensis.—Guillelmus Emmanuel, Episc. Moguntinus.—Joannes Farrel, Episc. Hamiltonen.—Elias Ant. Alberani, Episc. Ascul. in Piceno. — Joannes Ghiureghian, Episc. Trapezuntin Arm. rit. — Adrianus Languillat, Episc. Sorgiopolitan. — Stephanus Semeria, Episc. Oympen.—Jacobus Bernardi Episc. Massan.—Thomas Passero, Episc. Troian.—Claudius Jacobus Boudinet, Episc. Ambianen. — Corradus Martin, Episc. Paterbonen. — Joseph Emanuel Arroyo, Episc. De Guayana. Joseph Romero, Episc. Dibonen. — Vincentius Cina, Episc. Adramiten. — Enricus, Episc. Casertanus. — Dalmatius Di Andrea, Episc. Boven!—Vincentius Casser, Episc. Brixinen.

Philippus Vespasiani, Episc. Fanen.—Clemens Frares, Episc. Pisauran.—Franciscus Marinelli, Episc. Porphyrien. — Henricus Junker, Episc. Altonen. — Joannes Mac-Evilly, Episc. Galvien. — Guillelmus Clifford, Episc. Cliftonien. — Petrus Giraud De Langalerio, Episc. Bellicen.—Petrus Maria Ferré, Episc. Casalen. — Ludovicus Delcussy, Episc. Vivarien. — Petrus Buffetti, Episc. Britinorien.—Joseph Stephanus Godelle, Episc. Thermopylen.—Jacobus Fridericus Wood, Episc. Philadelphien.— Joannes Baptista Scandella, Episc. Antioen. Joseph Targioni, Episc. Volaterran.—Aloisius Maria Paoletti, Episc. Montis Politiani.—Joseph De Lo. Rios, Episc. Lucen. Michael O' Hea, Episc. Rossanen. — Patritius Lynch, Episc. Carolopolitan.— Joseph Maria Papardo, Episc. Sinopen. — Vitalis Justinus Grandin, Episc. Satalen. — Guillelmus Henricus Elder, Episc. Natchezensis.—Clemens Pagliari, Episc. Anagni.—Fortunatus Maurizi, Episc. Verulan.— Petrus Sola, Episc. Nicien.—Ferdinandus Blanco, Episc. Abulen.—Paulus Benignus Carrion, Episc. De Porto Rico.—Jacobus Jeancard, Episc. Ceramen.—Carolus Joannes Filion, Episc. Cenomannen.—Jovannes Sebastianus Devoucoux, Episc. Ebroicen.—Ignatius Senestrey, Episc. Ratisbonen. — Riccardus Roskell, Episc. Nottinhamen. — Pascalis Vuicie, Episc. Antiphellen. Ludovicus Idèò, Episc. Liparen. — Michael Payay y Rico, Episc. Conchen. — Jacobus Etheridge, Episc. Toronen. — Petrus Cubero y Lopez de Padilla, Episc. Oriolen.—Dominicus Fanelli, Episc. Dianen.—Joachim Lluch, Episc. Canarien. et S. Christophori in Laguna.—Ignatius Papardo Episc. Minden. — Joannes Antonius Augustus, Episc. Apamien.— Petrus Tilkian, Episc. Brussen. Arm. rit. — Antonius Maria Valenziani, Episc. Fabrianen. et Mathelicen. — Hyacinctus Luzzi, Episc. Narnien. — Thomas Gracc, Episc. S. Pauli de Minesota. — Antonius Halagi, Episc. Artuien Arm. rit. — Joseph Teta, Episc. Oppiden. — Joannes Baptista Sicilian, Episc. Caputaquen. et Vallen.—Franciscus Xaverius D' Ambrosio, Episc. Muran. — Michael Milella, Episc. Aprutin. — Rodesindus Salvado, Episc. Victorien. — Simon Spilotros, Episc. Tricaricen. — Felix Petrus Fruchaud, Episc. Limovicien.— Aloisius Maria Epivent, Episc. Aturen.—Josep Lopez Crespo, Episc. Santanderien. — Vincentius Arbelæus, Episc. Maximopolitanus. — Joannes Quinlan, Episc. Mobilien. — Petrus Joseph Tardoya, Episc. Tiberiopolitan.—Joannes Monnetti, Episc. Cervien.—Alexander Paulus Spoglia, Episc. Comaclen.—Aloisius Mariotti, Episc. Feretran.—Valerius Laspro, Episc. Gallipolitan. — Aloisius Lembo, Episc. Cotronen. — Jacobus Rogers, Episc. Chaiamen. — Patritius Dorrien, Episc. Danen, et Connoren. — Andreas Ignatius Schaeppman, Episc. Esbonen.—Alexander Bonnaz, Episc. Csanadensis.—Sebastianus Dias Larangeira, Episc. S. Petri Flum Granden. — Michael Domenez, Episc. Pisttburgen.—Aloisius Antonius Dos Santos, Episc. Fortalexien.—Antonius de Macedo Cosia, Episc. Belem de Para.—Walterus Steins, Episc. Nilopolitan. Claudius Maria Magnin, Episc. Anceien. — Julius Ravinet, Episc. Trecen.—Antonius de Trinitate de Vasconcellus Pereira de Mello, Episc. Lamacen.—Jacobus Donnelly, Episc. Clogherien.—Gerardus. Petrus Wilmer, Episc. Herlemen.—Georgius Buttler, Episc. Limericen. — Carolus Theodorus Colet, Episc. Luconen.—Eustachius Zanoli, Episc. Eieutheropolitan.—Fridericus Maria Zinelli, Episc. Tarvisin.—Aloisius De Canossa, Episc. Veronen. — Robertus Cornthwaite, Episc. Beverlacen.—Benedictus Vilamitiana, Episc. Derthusen. — Petrus Maria Lagüera y Menezo, Episc. Oxamen.—

Ciąg dalszy nastąpi.